**Gdzie inwestować w czasie kryzysu?**

Autor: Łukasz Blichewicz - współzałożyciel i prezes zarządu grupy Assay, ekspert w zakresie rozwoju i finansowania spółek technologicznych.

***Obecny kryzys gospodarczy na wiele sposobów oddziałuje na rynki finansowe i kapitałowe. Inwestorzy, aby osiągnąć dodatni zwrot z inwestycji, będą musieli korzystać z bardziej ryzykownych instrumentów. Czy są na to gotowi i czy potrafią ograniczać ryzyko?***

Nie ma wątpliwości, że obecna sytuacja gospodarcza staje się bardzo niekorzystna dla inwestorów i posiadaczy oszczędności. Prawie zerowe stopy procentowe utrudniają instytucjom finansowym oferowanie atrakcyjnych produktów depozytowych, podczas gdy wskaźnik inflacji, mimo deflacyjnego charakteru kryzysu wzrósł do 3,2 proc.. Oznacza to, że pieniądze zdeponowane w formie lokat bankowych będą szybko tracić na wartości, a szczególnie trudna stanie się sytuacja osób oszczędzających długoterminowo. Utrata 3 proc. wartości kapitału rocznie przy procencie składanym oznacza, że nasze oszczędności stopnieją o połowę w zaledwie 15 lat. Zakładając, że zostaną utrzymane niskie stopy procentowe, jest to sytuacja bardzo korzystna dla zadłużonych i niekorzystna dla inwestorów. Jak wiadomo, aktualnie najbardziej zadłużonymi podmiotami na świecie są rządy państw. Istnieje więc niebezpieczeństwo, że mając wpływ na wysokość stóp procentowych, będą zainteresowane odniesieniem korzyści z istniejącej sytuacji. Inwestorzy nie mają wyjścia i muszą ratować zgromadzone przez siebie środki.

Wyraźnie widać jednak, że niektóre instrumenty finansowe od początku kryzysu przyniosły całkiem niezłe dochody. Złoto od początku roku podrożało o około 24 proc. Srebro na początku kryzysu taniało, aby od końca marca do sierpnia podrożeć prawie trzykrotnie. Amerykańskie giełdy są w okolicy historycznych rekordów, a technologiczny indeks Nasdaq 100 od końca marca wystrzelił do góry aż o 80 proc. Obecnie wielu inwestorów boi się kupować akcje tak drogo. Inwestycje w akcje i w złoto są postrzegane jako coraz bardziej ryzykowne. Przy tak wysokich cenach zakupu stopy zwrotu wcale nie muszą okazać się atrakcyjne.

**Startupy odpowiedzią na potrzeby inwestorów**

Inwestorzy mają jednak do dyspozycji coraz więcej metod inwestowania w przedsiębiorstwa nienotowane na giełdzie. Szczególną popularność zdobyły w ostatnich latach inwestycje w startupy, czyli przedsiębiorstwa, najczęściej z branży technologicznej, które znajdują się w początkowej fazie rozwoju i mają wysoki potencjał wzrostu. Zachętą dla inwestorów jest możliwość uzyskania bardzo wysokich stóp zwrotu, często sięgających tysięcy procent. Należy jednak pamiętać o tym, że takie inwestycje wymagają specjalistycznej wiedzy. W przeciwieństwie do spółek giełdowych, startupy nie mają określonych prawem obowiązków informacyjnych. Również obrót ich udziałami jest trudniejszy, a inwestor musi być w stanie ocenić szanse rynkowe przedsiębiorstwa, jego strategię marketingową i sytuację finansową.

Niestety w Polsce wyraźnym problemem wydaje się być niewielka wiedza inwestorów i posiadaczy oszczędności. Szczególnie wyraźne było to w przypadku afery Amber Gold. Bardzo trudno zrozumieć, czemu tak duża liczba klientów, chcąc zainwestować w złoto, zamiast kupić sztabkę lub monetę w kantorze, zdecydowała się zlecić zakup nierzetelnemu pośrednikowi. Brak umiejętności oceny ryzyka przez polskich inwestorów detalicznych to bardzo zła wiadomość w czasie, gdy dochody można osiągnąć tylko dzięki ryzykownym instrumentom, przy czym afera GetBack pokazuje, że problem dotyczy również inwestorów profesjonalnych.

**Gdzie szukać wiedzy o inwestowaniu w startupy?**

Dla osób chcących inwestować w rynek startupów, ale nieposiadających wystarczającej wiedzy ekonomicznej, rozsądną opcją wydaje się skorzystanie z oferty alternatywnych funduszy inwestycyjnych. Są to specjalistyczne przedsiębiorstwa działające pod lupą Komisji Nadzoru Finansowego, które zgodnie z prawem mogą przyjmować środki od inwestorów oraz alokować je zgodnie ze swoją polityką inwestycyjną. Takie fundusze zatrudniają specjalistów, których podstawowym zadaniem jest redukcja ryzyka inwestycyjnego, dzięki wiedzy z zakresu rozwoju przedsiębiorstw, prawa, marketingu i finansów. Nie bez znaczenia jest fakt, że alternatywna spółka inwestycyjna, będąc również inwestorem, ma interes w powodzeniu finansowym przedsięwzięcia. Jej cele są więc zbieżne z interesem inwestora, podczas gdy tradycyjne fundusze inwestycyjne często spotykają się z zarzutem, że są zainteresowane głównie prowizją a nie wynikami inwestycji.

Ponadto alternatywne spółki inwestycyjne mogą pełnić dość ważną rolę dla samych startupów. Nie tylko dostarczają im kapitału niezbędnego dla funkcjonowania i rozwoju, ale również są doradcą w zakresie biznesowego know how. Jest to kolejny element redukcji ryzyka inwestycyjnego, dzięki któremu młode przedsiębiorstwa mogą skoncentrować się na pracy nad swoim projektem, czyli na tym, na czym najlepiej znają się ich założyciele, podczas gdy spółka inwestycyjna pomaga im w spełnianiu zadań formalnych i administracyjnych.

Banki często rezygnują z finansowania startupów. Powodem jest zarówno wysoki poziom ryzyka, jak i brak wystarczającej historii kredytowej. Oznacza to, że banki z własnej woli rezygnują z finansowania najbardziej dynamicznej gałęzi gospodarki. Istniejący od kilkuset lat model biznesowy banków, polegający na gromadzeniu depozytów i udzielaniu kredytów, staje pod znakiem zapytania, przynajmniej na innowacyjnych rynkach technologicznych. Rolę banków muszą więc przejąć alternatywne spółki inwestycyjne oraz nowoczesne przedsiębiorstwa z sektora technologii finansowych.